PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, sobota 18 stycznia 1930 r. Nr. 14

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A ESTONJA. PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Prasa estońska 17.I. poświęca wiele uwagi ustosunkowaniu się państw bałtyckich do wizyty prezydenta Estonji Strandmana do Polski.

Waba Maa pisze: Pisma łotewskie szczegółowo informują o wyjeździe estońskiego naczelnika państwa do Warszawy. Komentarzy do tych informacyj prasa narazie nie podaje. Koła polityczne w tej kwestji są powściągliwe. Według krążących pogłosek, koła te uważają sytuację swoją za przykrą, ponieważ po pierwsze wiadomość o wizycie była dla Łotwy niespodzianką, a po drugie wizyta uważana jest za demonstrację polityczną, boleśnie dotykającą Łotyszów. Droga przez Tallin do Warszawy i z powrotem wiedzie przez Rygę. Łotysze muszą się zdecydować albo na uroczyste przyjmowanie Strandmana podczas przejazdu, albo też na zachowanie neutralności. Widoczna jest dążność do zajęcia postawy neutralnej.

Paewaleht stwierdza, że podróż Strandmana do Warszawy wywołała zainteresowanie w ryskich kołach politycznych, ponieważ była wielką niespodzianką. W kołach tych odczuto to jako obrazę w stosunku do Łotwy, ze względu na wyprzedzenie jej przez Estonję. „Ryga — pisze dziennik — rozstrzyga obecnie kwestję ceremonjału, jaki należy stosować wobec Strandmana podczas jego przejazdu przez Łotwę".

Siegodnia 17.I., w związku z głosami prasy estońskiej i finlandzkiej, dotyczącemi podróży Strandmana do Warszawy, zamieszcza następujące oświadczenie premjera Celminsz'a: Do wyjazdu naczelnika państwa związanego z Łotwą, do zaprzyjaźnionej z nami Polski należy odnieść się serdecznie. Podróż tę musimy traktować jedynie, jako nowy fakt w stosunkach wzajemnego zrozumienia się młodych, bliskich nam nowych państw. Wszystko to jest krokiem w kierunku osiągnięcia zamierzonego celu t. j. najbardziej ścisłej współpracy nowych państw oraz pogłębienia wzajemnego porozumienia.

Siegodnia 17.I. komunikuje, że Łotwa nie zamierza odpowiadać jakąkolwiek demonstracją na wizytę Strandmana w Warszawie. Przeciwnie, ze strony państwa łotewskiego zostaną okazane wszelkie udogodnienia i ułatwienia, zabezpieczające naczelnikowi państwa estońskiego najbardziej dogodny przejazd przez terytorjum Łotwy.

Lietuvos Aıaas 17.I., nawiązując do zapowiedzianego przyjazdu prezydenta estońskiego do Polski, zaznacza, że jest rzeczą zupełnie zrozumiałą wzajemne rewizytowanie się naczelników Łotwy i Estonji, jak również ich wizyty u króla szwedzkiego, były to bowiem tylko akty wzajemnej grzeczności, charakteryzujące dobre stosunki sąsiedzkie. „Polska natomiast— pisze dziennik — nie jest sąsiadem Estonji i droga z Estonji do Polski przebiega przez inne państwa. Podróż estońskiego naczelnika państwa była już oddawna przygotowana. Warszawa stała się dla Estonji dzisiaj rodzajem Mekki, do której podążają estońscy dziennikarze, oficerowie, ministrowie i wreszcie sam naczelnik państwa. Cała ta podróż nie ma charakteru przypadkowego. Jest to fakt wielkiego znaczenia politycznego, na który nie można nie zwracać uwagi". Najbardziej poważnym argumentem, usprawiedliwiającym — zdaniem dziennika — polsko-estońskie zbliżenie jest niebezpieczeństwo ze strony Rosji Sowieckiej. Rozpatrując jednak szczegółowiej to zagadnienie, należy przyjść do wniosku, że właściwie realnego niebezpieczeństwa niema. Litwa znajdowała się w sojuszu z Polską w ciągu 400 lat i owoce tego sojuszu dla Litwy są dobrze znane. „Życzymy Estonji — kończy dziennik— lepszych rezultatów".

Dzień Kowieński 15.I. w art. wst. p. t. „Bałtyckie rozdroża" podkreśla całkowite niepowodzenie idei ścisłego związku państw bałtyckich, jak również przeróżnych koncepcji współpracy tych państw między sobą. Obecnie państwa te skierowały się każde własną drogą. Finlandja weszła już w orbitę zainteresowań świata skandynawskiego, Łotwa i Estonja, mimo różnych usiłowań i zawarcia odnośnych umów, w żaden sposób nie mogą uskutecznić oddawna za-

projektowanej unji celnej, Litwa wreszcie pozostaje w zupełnej izolacji od reszty bałtyckich sąsiadów. Podczas gdy państwa bałtyckie są bezradne co do zacieśnienia swych wzajemnych stosunków w zakresie politycznym, czy też gospodarczym, to z coraz większą wyrazistością zaznacza się — zdaniem dziennika — na terenie bałtyckim z jednej strony wpływ polityki Niemiec na Litwie oraz z drugiej strony gospodarcza penetracja Łotwy przez Rosję Sowiecką. Wyrazem pierwszej jest niemiecko - litewski traktat handlowy, zawarty w r. ub.; ekonomiczne zaś opanowanie przez Rosję łotewskiego życia gospodarczego ujawnia się z coraz większą jaskrawością od dnia zawarcia traktatu handlowego między obu państwami w lipcu 1927 r. Na dowód uzależnienia gospodarczego Łotwy od ZSRR. dziennik przytacza szereg danych statystycznych, wskazujących na stały wzrost tranzytu sowieckiego przez Łotwę. Gdy w r. 1925 trazyt ten wynosił przeciętnie 21,000 tonn mies., to w r. 1928 wzrósł do 54,000 tonn miesięcznie. W ten sposób dzięki układowi z Rosją poprawia się sytuacja przemysłu łotewskiego, zmniejsza się w związku z tem bezrobocie, ulega polepszeniu bilans handlowy Łotwy.

Bałtycka polityka Rosji i Niemiec — wg. dziennika — jest zakrojona na daleką metę. Wierne sojuszniczki z Rapallo w dążeniu do bliższej współpracy na wschodzie Europy — jak widać — podzieliły między sobą teren bałtycki na dwie strefy wpływów, stopniowo opanowując je politycznie i gospodarczo i systematycznie przeprowadzając zasadę: Divide et impera. Wykonanie pierwszej części tej zasady idzie im, jak z płatka: trudno o większą niż obecnie rozstajność dróg pomiędzy Kownem, Rygą i Tallinem. „Tem łatwiej — kończy dziennik — przedstawia się dla Rosji i Niemiec zrealizowanie i części drugiej wspomnianego ich celu, jeśli w państwach bałtyckich nie zbudzi się na czas zdrowy zmysł polityczny".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Liet. Aidas 14.I. w art. p. t. „Nowy rząd polski", nawiązując do deklaracji rządowej premjera Bartla, podkreśla, że deklaracja ta nie zawiera nic szczególnego, w każdym jednak razie Bartel podkreślił, że jest mężem zaufania Piłsudskiego. Wg. dziennika, opozycja ani prawicowa ani lewicowa nie może zaakceptować Bartla. W każdym razie jej stosunki z nim cechuje przychylna neutralność. Wycofując się z bloku „piłsudczyków" Bartel uzyskał w kołach opozycyjnych dobrą opinję, opozycja jednak wie, że nigdy on nie był i nie będzie jej zwolennikiem. Ciekawe — zdaniem dziennika — że Bartel uznał za potrzebne zasłonić się autorytetem Piłsudskiego i publicznie oświadczyć, że jest jego mężem zaufania. Bartel sam najlepiej widzi całą bezsilność Piłsudskiego i wycofując się z obozu Piłsudczyków, dowiódł, że nie ufa więcej „piłsudczykom", z drugiej jednak strony — jeszcze mniej ufa Sejmowi. Bartel jest jednym z przebieglejszych polityków polskich. Pracując od początku z Piłsudskim, rozczarował się on jego polityką, albo raczej — brakiem programu politycznego. Widzi on jednak, iż Piłsudski jest symbolem jedności, podczas gdy Sejmu obawia się jako zalążka anarchji. Większość przewidujących Polaków również dzisiaj mówi: Piłsudski zawiódł, lecz Sejm jest jeszcze gorszy. Piłsudski, jeżeli się trzyma, to wojska i zasady, lecz trzeba wybierać mniejsze zło. Coprawda osoba samego Piłsudskiego jest ważną nie ze względu na jego czyny lub działalność, gdyż Piłsudski jest dzisiaj starym, chorym człowiekiem, który nie wie, co i jak robić, lecz dokoła jego osoby stworzyła się legenda. Otoczyła go aureola wskrzesiciela Polski. Masy wszędzie szukają przywódców i wymagają autorytetu. Na tej więc psychologji mas Piłsudski przeważnie się trzyma. Bartel to rozumie i dlatego też uważa za konieczne trzymać się Piłsudskiego, tembardziej, że w Sejmie Bartel zupełnie nie ma na kim się oprzeć. Piłsudczycy uważają go za dezertera, szczególnie nie lubią go pułkownicy. Co zaś do opozycji, to współpraca z nią jest niemożliwa szczególnie ze względu na to, że łączy ją nienawiść do Piłsudskiego i walka z nim. O jakimś programie opozycyjnym nie może być mowy wobec tak przeciwnych elementów, jak socjaliści i chrześcijańscy demokraci. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że gdyby Piłsudski i piłsudczycy w jakiś cudowny sposób znikli, opozycja zaczęłaby najstraszniejszą walkę o jego spuściznę. W końcu dziennik pisze: „Za najważniejsze swe zadanie Bartel uważa zmianę konstytucji. Znalezienie jednak projektu, dogodnego dla większości sejmowej, jest zupełnie niemożliwe, oktrojowanie zaś konstytucji byłoby dla Polski ryzykowne i jeżeli nie poszli na to pułkownicy, trudno spodziewać się tego od Bartla"

ABC 12.I. (Madryt) zamieszcza streszczenie mowy programowej premjera Bartla, zaznaczając, że objęcie przez niego władzy nie oznacza zmiany rządu, ale przejście od zabiegów chirurgicznych do terapji, co ułatwi mu znaczną popularność, której nie miał prof. Świtalski. Dziennik wyraża nadzieje, że zmiana Konstytucji zapewni Polsce rozwój.

POLSKA A NIEMCY.
SESJA RADY LIGI NARODÓW.

Vorwärts 17.I. pisze z Genewy, że w czwartek doszło do pomyślnego zakończenia rokowań polsko-niemieckich. Co do rokowań handlowych udało się je ruszyć z martwego punktu, tak iż przedstawiciele obydwuch stron zalecili swoim rządom, aby rokowania oficjalne rozpoczęły się w Warszawie w najbliższym tygodniu. Istnieje więc nadzieja, że w ciągu kilku tygodni zostaną one zakończone wynikiem pomyślnym dla każdej ze stron. Podobno Niemcy otrzymały zapewnienie, że Polska pozostanie przy kontyngencie 200.000 cent. metr. mięsa wieprzowego, natomiast Polska zobowiązała się nie obciążać niemieckich rynków wschodnich. Polska ponadto zastrzegła się, że dowóz ustalonego kontyngentu nie będzie przez Niemcy utrudniony przez ewent. administracyjno-techniczne zarządzenia.

Dalej dziennik zaznacza, że co do układu likwidacyjnego udało się dokładniej określić te punkty, które dawały powód do nieporozumień, lub też były różnie komentowane. Niemcy nie dały dalszych ustępstw na niekorzyść mniejszości niemieckiej w Polsce. Istnieje nadzieja, że także w tej sprawie przedsię wzięte będą w Warszawie kroki w najbliższych tygodniach celem ostatecznego jej załatwienia.

Germania 16.I. pisze w koresp. z Genewy, że rokowania o zmiany w układzie likwidacyjnym są bardziej doniosłe i ważniejsze, niż sprawy, stojące na porządku dziennym Ligi Nar. Podsekretarz Schubert o ile wiadomo tylko raz w niedzielę prowadził rozmowę z min. Zaleskim w tej sprawie, możliwem jest jed-

nak, że w międzyczasie nastąpiło dalsze spotkanie, gdyż wogóle rokowania są utrzymywane w tajemnicy. Jest rzeczą pewną, że posłowie Rauscher i Knoll prowadzą codziennie rokowania. Z dobrze poinformowanych kół dowiaduje się dziennik, że rokowania są prowadzone nie o zmianę samego układu likwidacyjnego, lecz o poprawienie wymiany należnych do tego go układu not i te rokowania obejmują ośm punktów. Dłuższy czas prowadzono rokowania nad sformułowaniem znaczenia francuskiego „délit" i uzyskano interpretację, korzystniejszą dla Niemiec.

Dalej mówi się tutaj o życzeniu Polski, aby układ likwidacyjny był wymieniony w końcowym protokule konferencji haskiej i przedstawiciele Niemiec zapytywali dzisiaj o to delegacji niemieckiej w Hadze. Polska widocznie dąży do ściślejszego prawnego złączenia między obu układami, co podjęła już była przy otwarciu konferencji haskiej, a obecnie pod naciskiem zmian chce tę możność ponownie uzyskać. Dziennik podkreśla: „Rozumie się samo przez się, iż dla nas tego rodzaju iunctim nie jest do przyjęcia".

Germania 17.I. podaje następujący półurzędowy komunikat o rokowaniach polsko-niemieckich w Genewie, wydany w czwartek przez delegację niemiecką: W czasie obecnej sesji Rady Ligi Nar. odbyły się rozmowy między min. Zaleskim a sekr. stanu Schubertem, których przedmiotem był cały szereg niezałatwionych dotychczas spraw. Stwierdzono przy tej sposobności daleko idącą zgodność poglądów dbu stron. Co do traktatu handlowego przedstawiciele obu państw zwrócili się do rządów swoich z zaleceniem aby delegacje handlowe spotkały się w ciągu bieżącego tygodnia w Warszawie.

Danziger Neueste Nachrichten 16.I. w koresp. z Genewy donosi w związku z polsko-niemieckiemi rokowaniami w sprawie zmiany niemiecko-polskiego traktatu likwidacyjnego, iż modyfikacja samego traktatu likwidacyjnego, jak się zdaje, nie wchodzi wcale w rachubę. Dążenia niemieckie zmierzają raczej ku poprawie układów dodatkowych, dotyczących prawa odkupu osad niemieckich, prawa osiedlania się, sprawy mniejszościowej i t. p. W tych dziedzinach — zdaniem korespondenta — strona niemiecka domagać się będzie bezwarunkowo, aby Polska poczyniła daleko idące koncesje na rzecz stanowiska niemieckiego, w przeciwnym bowiem razie zakwestjonowany będzie cały układ. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że układ likwidacyny i układy dodatkowe w obecnej formie nie będą przyjęte przez parlament niemiecki.

Lietuvos Aidas 15.I. w depeszy z Genewy podkreśla w nagłówku, że wizyta litewskiego min. spraw zagranicznych Zauniusa u min. Zaleskiego miała charakter grzecznościowy. „Na wizytę tę należy zapatrywać się li tylko jako na akt grzecznościowy w stosunku do Rady Ligi Narodów, której obecnie przewodniczącym jest min. Zaleski".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

II-GA KONFERENCJA HASKA. SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Vorwärts 17.I. podaje uchwałę prezydjum frakcji parlamentarnej socjaldemokracji, która stwierdza niedopuszczalność tego stanu, aby istniał drugi rząd w postaci Banku Rzeszy. Dziennik podkreśla, że usunięcie Schachta ze stanowiska prezesa Banku Rzeszy znajduje się na porządku dziennym i ta sprawa zniknie dopiero razem z jego osobą. Schacht sam spowodował w Hadze swoje odosobnienie. Postawił się w pozycji drugiego równoległego rządu. Schacht ze swego położenia, w którem się znalazł, nie wyciągnął moralnej konsekwencji i nie ustąpił, do czego jako polityk był obowiązany. Jako międzynarodowy bankier stał on się niemożliwy. W listopadzie położył podpis na projekcie statutu Banku odszkodowawczego, w styczniu zaś odmawia sam i w imieniu Banku Rzeszy współpracy z Bankiem międzynarodowym. Jednak nie chce sam ustąpić; bądź nie ma taktu, bądź też delegacja niemiecka w Hadze nie dała mu do poznania, że jest zbyteczny. „Ten żyjący trup — pisze dziennik — jest także dla Banku Rzeszy zbyteczny".

Deutsche Allg. Ztg. 17.I. pisze z Hagi, że konferencja haska zbliża się ku końcowi, pozostając pod ogromnem naciskiem Ententy. Strona przeciwna chce udać się na poniedziałek do Londynu na konferencję morską i dlatego za wszelką cenę dąży do zakończenia obrad w sobotę.

Dziennik podnosi, że delegacja niemiecka jest nastrojona przeciwko Schachtowi i podkreśla, że w planie Younga są setki b. ważnych ustępów, których wcale nie probowano zmienić, a ustęp, dotyczący związania statutu Banku Rzeszy z traktatami międzynarodowemi nagle teraz nabrał znaczenia specjalnego po zajściu z Schachtem.

Wydaje się jednak, że zamiary rządu niemieckiego idą jeszcze dalej. Art. 2 statutu Banku Rzeszy zamierza rząd ująć w osobną ustawę i zmienić w tym kierunku, że członkowie towarzystw będą mianowani, podobnie jak i członkowie Rady Nadzorczej a czas urzędowania ich liczyć się będzie od chwili mianowania.

Dalej dziennik pisze: „Nie jest to więc nic innego jak „Lex Schacht" o którym tutaj była mowa, jest to próba zemsty socjaldemokracji na osobistości, która odważyła się mieć i wyjawić to zdanie o planie Younga w dzisiejszej jego postaci, które podziela przeważająca większość narodu niemieckiego".

Dalej dziennik zaznacza, że gdy społeczeństwo niemieckie zaznajomi się z tajnymi układami, które towarzyszą planowi Younga, to smutne obecnie widoki dla planu Younga w parlamencie jeszcze się pogorszą. Nie wiadomo, czy partje narodowe pójdą na rękę socjaldemokracji tak daleko, jak ona tego żąda. „Uważamy jednak — pisze dziennik — kryzys rządu, który tak czy inaczej wkrótce musiałby przyjść, za bardziej prawdopodobny pomimo wszelkie złe doświadczenia, niż gładkie przyjęcie socjalistycznego dyktatu".

The Times 15.I. w art. wst. wyraża zadowolenie z rezultatów osiągniętych w Hadze i pisze, że umożliwi to funkcjonowanie planu Younga pomiędzy Niemcami a państwami - wierzycielami. Co się zaś ty-

czy nie niemieckich odszkodowań, kwestja ta jest bardziej skomplikowana i definitywne załatwienie jej w ciągu kilku dni wydaje się wątpliwe. Jednak nawet i w tym wypadku należy się spodziewać, że konferencja zdoła rozwiązać ją w głównych zarysach i w ten sposób przygotować grunt do definitywnego załatwienia. Główną przeszkodą są odszkodowania węgierskie, które są związane z kwestją optantów. Co się tyczy Austrji i Bułgarji, to w zasadzie porozumienie zostało osiągnięte, lecz państwa wchodzące w skład Małej Ententy nie chcą zgodzić się na żadne definitywne rozwiązanie dopóki kwestja węgierska nie będzie załatwiona. Autor podkreśla pojednawczość Bethlena, która musi doprowadzić do pomyślnego załagodzenia. Gdyby jednak stało się przeciwnie, to kwestje austrjackie i bułgarskie winny być załatwione i plan winien być wprowadzony w życie.

Journal des Débats 16.I. Gauvain w art. p. n. „Le fiasco de M. Schacht" omawia kapitulację dr. Schachta, i pisze, iż jakkolwiek oświadczył on wobec dziennikarzy, że pozostaje przy swoich pomimo wszystko poglądach na plan Younga, to jednak nie należy się tego obawiać, gdyż będzie on musiał zawsze ustąpić w razie stawianych mu słusznych żądań. Dr. Schacht wie przytem lepiej, aniżeli ktokolwiek inny, że pomyślność Banku Rzeszy zależy w znacznej mierze od banków francuskich, które mogą w każdej chwili zrujnować jego kredyt, wycofując swoje kapitały, ulokowane w Banku Rzeszy na warunkach kredytu krótkoterminowego.

Lietuvos Žinios 15.I., nawiązując do określenia przez komisję reparacyjną w Hadze całkowitej sumy odszkodowań, jakie ma spłacić Litwa, na 153,6 milj. lit., podkreśla, że w zupełności podziela punkt widzenia rządu,, wg. którego suma ta stanowczo jest jak na warunki litewskie zbyt duża. Niezrozumiałem natomiast jest dla dziennika to, że rząd litewski nie informuje zupełnie opinji litewskiej w sprawie spłat odszkodowań przez Litwę. Dziennik zaznacza w końcu, że w razie niemożliwości zmniejszenia tej sumy, rząd litewski nie powinien wzdragać się przed zażądaniem w Hadze moratorjum na okres przynajmniej lat 10-ciu, podobnie jak to uczyniła Austrja

ROZBROJENIE NA MORZU. KONFERENCJA LONDYŃSKA.

Berl. Börsen-Courier 16.I. pisze z powodu konferencji morskiej w Londynie, że ma ona służyć sprawie rozbrojenia na morzu, a musi zająć się wypadkami i ro kowaniami międzynarodowemi w tej dziedzinie conajmniej za ostatnie ośm lat. Przedewszystkiem konferencja londyńska musi zająć się konferencją waszyngtońską z 1921/22 r., która jedyna zostawiła po so bie układ rozbrojeniowy. Przewidywano wówczas, że następne konferencje powinny dotyczyć ograniczenia innych jednostek flot wojennych, jak krążowniki, kontrtorpedowce i łodzie podwodne. W międzyczasie zaś państwa rzuciły się do budowy właśnie tych okrętów wojennych, nie objętych układem waszyngtońskim.

Konferencja londyńska zapowiada się b. poważnie, gdyż biorą udział w niej premjerzy Anglji i Francji na czele delegacyj swoich krajów, a inne trzy państwa wysyłają swoich ministrów spraw zagranicznych. Liga Nar. przyśle swego obserwatora. Wszystkie pięć państw przywiązują duże znaczenie do tej konferencji; widoczne to jest z tego, iż te państwa w Hadze obecnie zachowują w stosunku do siebie znamienną powściągliwość, czego nie było np. w sierpniu. Zagadnienia, które będą przedmiotem obrad konferencji londyńskiej, mają przedewszystkiem wielkie polityczne znaczenie.

Mac Donald utracił przewodnictwo partji za oświadczenie się przeciwko wojnie w sierpniu 1914 r., a Hoover przez swoją akcję pomocy dla zbiedniałej Europy po wojnie światowej przysłużył się dziełu pokoju. Obaj przeto powinni być brani poważnie w ich usiłowaniach pokojowych, gdy występują jako gwaranci konferencji rozbrojeniowej.

Niemcy zaś szczególnie winni mieć w pamięci to, że pierwsza próba porozumienia morskiego z 1912 r. (misja lorda Haldana w Berlinie) doznała niepowodzenia. Od tego czasu wiele się zmieniło, świat stał się bardziej demokratycznie i pokojowo usposobiony, a miljony ludzi oczekują odpowiedzi na pytanie Mac Donalda wobec prasy waszyngtońskiej, dlaczegoby nie mógł podjąć ryzyka pokoju, skoro Anglicy przedtem wzięli na siebie ryzyko wojny.

Corriere della Sera 14.I., nawiązując do noty francuskiej, przypomina, że Anglja dążąc do porozumienia ze Stanami Zjedn. zrezygnowała z liczby 75 krążowników, ograniczając się do 50, co ją stawia w pozycji słabszej wobec Stanów Zjedn. A Włochy, żyjące przeważnie z morza, powinnyby żądać floty wyższej od Francji, a żądają tylko zrównania z Francją, dla ułatwienia zapewnienia pokoju, chociaż ta równość postawiłaby w rzeczywistości Włochy poniżej Francji. Zrezygnowanie z tej równowagi byłoby dla Włoch samobójstwem. Powoływanie się Francji na niebezpieczeństwo niemieckie jest nieuzasadnione wobec tego, że Francja na wypadek tego niebezpieczeństwa ubezpiecza współdziałanie Anglji na podstawie Locarna.

Le Temps 17.I. pisze: Pogląd, że parytet francusko-włoski powinien być odpowiednikiem parytetu angielsko - amerykańskiego jest samooszukiwaniem. W istocie nie może być żadnego porównania pomiędzy obu temi kwestjami, gdyż jeśli chodzi o floty amerykańską i angielską to są one mniej więcej jednakowo silne; natomiast zrównanie parytetu pomiędzy flotą francuską i włoską musiałoby być uskuteczniane w drodze powiększenia tej ostatniej prawie w dwójnasób. Byłby to oczywiście szczególny sposób realizacji rozbrojenia na morzu. Niezależnie jednak od tak paradoksalnego załatwienia sprawy rozbrojenia, trudno żądać zrównania parytetu dwóch państw, których położenie geograficzne, zobowiązania i potrzeby nie wytrzymują żadnego porównania.

SYTUACJA GOSPODARCZA NA LITWIE.

Lietuvos Žinios 15.I. informuje o budowie w Kłajpedzie przez pewną spółkę hamburską pierwszej na Litwie łuszczarni ryżu. Fabryka ma sprowadzać ryż z Indyj wyłącznie na potrzeby Litwy i roczna jej produkcja będzie wynosiła około 40.000 ctn.

Drukarnia „KADRA", Długa 50

Drukowano na prawach rękopisu.